

# Kronika Gostyńska

Jednodniówka Regionalna

(Serja II. Nr. 6).

Gostyń, dnia 10 listopada 1930 r.

TREŚĆ Ziemia Gostyńska w świetle nazw geograficznych — Ks. St. Kozierowski z Winnejgóry (dokończenie). Karol Oksza Stablewski — Iry Stablewska. Gostyńskie wydawnictwa regionalne — W. S.

Ks. Stanisław Kozierowski z Winnejgóry

docent nauk pomocniczych historii

Uniwersytetu Poznańskiego

## Ziemia Gostyńska

w świetle nazw geograficznych  
i najdawniejszych źródeł średniowiecza.

(Dokończenie)

Drugi odłam siedział pod Rawiczem w Sierakowie i Szymanowie, z nich Imbram Czeczera z Chwałkowa r. 1444—47, z Łabiszyc pod Żnigrodem na Śląsku, z Szymanowa i Sierakowa r. 1452. Odrowążę Chwałkowscy z Cerađa się piszący są jednej dzielnicy z właścicielami Wilkonic, bo r. 1559 Anna z Chwałkowskich miała w sądzie przy sobie stryja Piotra Wilkońskiego. W ziemi Gostyńskiej wzięli jeszcze nazwiska z Chociszewic Chociszewscy i Starej Krobi Krobscy w XVI w. Po Mańcu z XIII w. wspomnienie zostało w Kuczynie pod Krobią, gdzie r. 1469 spotykamy Mikołaja Mańczkę (czy Mączkę?).

Wczelowie albo Wczelicze, nazwani z czeska od pszczoły, mający za herb szachownicę a pierwotnie plastr miodu, przybyli z Czech do Wielkopolski pewnie w XI w., gdy rycerz Długomir opuścił gród swój Wczelny Hradek pod Jiłowem i przed królem Brzetysławem uciekł do Polski. Stare siedlisko Wczelów było Kębło pod Grabem i Żegocinem w Pleszewskiem, skąd się nazwali Kemblanami. Znani byli także pod nazwiskami Pasikoni i Rolandów albo Rulantów. Pasikonie dzierżyli Włociszewki n. p. Dobrogost r. 1382, Wieszczyżyn Derśław r. 1407, Pasikoń z Gościejewic r. 1424, Pasikoń z Przyborowa r. 1425, Mikołaj Pasikoń z Masłowa r. 1449, Piotr Pasikoń wówczas w Brzostowni i Międzyborzu. Pogorzele z Głuchowem w początkach XV w

posiadał Mikołaj Roland, brat Żegoty z Borucina r. 1411, r. 1462—69 zastawili Jan Ruland, Andrzej i tegoż syn Jan dobra swe wierzycielom a mianowicie Pogorzelę, Głuchów, Gumienice, Ochłę, Bułaków, Kromolice i połowę Jaraczewa. Późniejsi Pogorzelscy nazywali się również Pasikoniami, wymarli około r. 1658. W okolicy Krobi zapiszemy Wczelów jeszcze w Kuczynie. gdzie Piotr Kuczyński tego rodu r. 1415, i w Zalesiu pod Pępowem Mikołaj, Jakusza syn, tegoż roku.

Korabici mający w herbie korab, czyli okręt przybyli do Wielkopolski może już w XII w. z nad Bałtyku, z Rugji, bo w XIII w. znamy już kilku członków tego rodu w Kaliskiem jak Chwaliboga, Radlicę, Więcestawa. Druga ich nazwa była Mierzeja, z nią w związku wieś Mierzewo, dziś Mierzejewo pod Poniecem. Stąd pisany r. 1409 Dobrak z Mierzewa herbu Korab, z jego znów imieniem w związku nazwa rz. Dobroczni, co wszystko przemawia za tem, że tu już bardzo dawno siedzieli. Współrodowcy Dobraka byli tego roku Domasław Bodzewski z Bodzewa (od imienia Domasław nazwane niegdyś wsie nieistniejące Domasławice pod Kościanem z r. 1366 i Domasławice a. Domasławy pod Dubinem z r. 1284) i Michał Gamno z Mikoszek pod Czempiniem. W pobliżu Bodzewa siedzieli Korabici w średnich wiekach w Bobkowicach (dziś Babkowicach), Chociszewicach i Drogoszewie, skąd wzięli nazwiska Bobkowskich, Chociszewskich i Drogoszewkich. Za Borkiem w Łobzie jest ich stare siedlisko. Główny zrąb ich posiadłości znajdował się w ziemi Kaliskiej i Sieradzkiej. Jakiś Mir z żoną w spisie bractwa w klasztorze lubińskim w XII—XIII w., imię to można czytać też Mirz.

Pierzchałów ród przyszedł do Wielkopolski pewnie z Mazowsza. W ziemi Gostyńskiej pojawiają się Pierzchałowie w początkach XV w., z nich Świętosław siedział w Bogusławkach w latach 1409 i 1418, Jan Żółkowski r. 1409 w Ziółkowie, pod Leszmem w Gronówku Mikołaj Pierzchała r. 1470. W Wyciślowie pod Jeżewem wspomniana r. 1551 łąka Pierzchalińska, niewiadomo czy nazwana od ziemianina czy też kmiecia.

Po Łodziach, jak wspominałem wyżej, władali w Gostyniu Wezenborgowie. Przyszedłszy z Łużyc pojawiają się na Śląsku w początkach XIII w. Z nich Gebhard Wezenborg r. 1217 świadczył w otoczeniu księcia śląskiego Henryka Brodatego. Pewnie synem jego był Peregryn I Wezenborg, który r. 1227 w Gąsawie podczas napadu księcia pomorskiego Świętopełka na Leszka Białego ocalił życie swojemu panu Henrykowi z narażeniem własnego,

bo wkrótce potem zmarł z ran odniesionych w tej walce i pochowany w klasztorze Cystersów w Lubiążu nad Odrą. Po nim synowie Tymo (Temo) r. 1253—78, sędzia generalny, Gebhard r. 1243—60, kasztelan sądowelski, następnie głogowski, oraz córka Wacława za rycerzem Zbylutem Przybysławiczem z z Pruśnicy. W XIV w. Bartosz I. Wezenborg, który r. 1304 sprzedał część Kowalowic, tegoż syn Peregryn II r. 1323—57, właściciel Siedlca (Zedlitz) pod Trzebnicą i r. 1348—50 z biskupami wrocławskim i lubuskim pełnomocnik króla czeskiego Jana do Wrocławian. Peregryna syn Bartosz II Wezenborg r. 1369—93 był pierwszym panem Gostynia z tego rodu. R. 1369 otrzymał Bartosz od Kazimierza Wielkiego Koźminek z przyległościami pod Kaliszem, r. 1372 posiadał starostwo odolanowskie, stąd często zwany Bartoszem z Odolanowa, r. 1374 był starostą kujawskim, w walkach księcia gniewkowskiego Władysława Białego z królem Ludwikiem ok. r. 1373—76 walczył po stronie królewskiej i zawarł z nim zawieszenie broni. Krótco potem utracił starostwo kujawskie, gdy Grzymalita Piotr Małocha królowej matce Elżbiecie ofiarował za nie 2000 zł, podczas gdy Bartosz płacił dotąd 800 zł. Oburzony z powodu tego, odsunął się od słońnictwa królewskiego. Ok. r. 1380 wziął w niewolę rycerzy, którzy z dalekiej Burgundji spieszyli do Krzyżaków, i zażądał od nich wysokiego okupu 18000 czy 27000 zł. Przypominam, że za 10 000 zł zrzekł się wówczas książę Władysław Biały księstwa gniewkowskiego. Wszystko to spowodowało króla Ludwika, że zawezwał starostów wieikopolskich do zbrojnego wystąpienia przeciw Bartoszowi i przysłał z posiłkami zięcia swego Zygmunta Luksemburcyka. Wojsko królewskie zajęło Bartoszowi Koźminek, zdobyło Nabyszyce i osaczyło Odolanów. Na szczęście dla Bartosza nadeszła do obozu wiadomość o śmierci króla Ludwika, wskutek czego Zygmunt zawiesił dalszą akcję wojenną. Rozgorzała teraz walka o następstwo tronu w Polsce. Bartosz z Odolanowa stanął najpierw po stronie córki króla Ludwika Marji z wyłączeniem od tronu męża jej a swego niedawnego nieprzyjaciela Zygmunta, następnie w latach 1382—84 walczył po stronie księcia mazowieckiego Ziemowita a w wojnie domowej Grzymalitów z Nałęczami należał do stronnictwa Nałęczów. Już wówczas był prawdopodobnie panem Gostynia, bo r. 1382 w naszej okolicy po 8 dniach oblężenia zdobył gródek Parsk przy Brzeźnicy i zmusił pana tegoż Michałka Tomaszewicza z Ostrowieczna do przystąpienia do partji Nałęczów. R. 1386 stanął Bartosz z Odolanowa po stronie króla Władysława Jagiełły, który mianował go wojew. poznańskim. Odtąd widzimy go często w otoczeniu królewskim n. p. r. 1387

w Wilnie, r. 1388 w Poznaniu, r. 1389 w Krakowie. Napróżno usiłował namiestnik krzyżacki Wallenrod pozyskać tak niebezpiecznego wroga Krzyżaków jak Bartosza, żeby użyć jego pośrednictwa między królem Jagiełłą a Zakonem. Bartosz nie dając się skusić, w odpowiedzi na to łupił sprzymierzeńców krzyżackich, księciu oleśnickiemu ok. r. 1390 spustoszył Oleśnicę a w latach 1390—92 zwalczał drugiego zausznika Krzyżaków starostę kruszwickiego Wacława Czambora, który wpadłszy w ręce Bartosza musiał się wykupić sumą 4000 kóp groszy. R. 1391 w marcu, lipcu, sierpniu widzimy Bartosza przy królu w Krakowie, r. 1393 znów w Krakowie. W kwietniu tego roku wysłany z innymi panami przez króla do Torunia, gdzie prowadził rokowania z Krzyżakami, również bezskutecznie w Raciążu, zmarł w lecie czy jesieni, bo 2 grudnia 1393 wspomniany jako nieżyjący. Z braci jego znamy Hinczkę albo Henryka r. 1382—1411, piszącego się z Podrzecza, i Botę albo Merbota. Zostawił Bartosz wdowę pochodzącą może z rodu Leszczyków, bo r. 1404 Wierzbęta Zbrudzewski był opiekunem synów Bartoszowych Bartosza III i Janusza. Synowie wyjewody po dojściu do pełnoletności i po wielu procesach utrzymali się przy Gostyniu i kluczu doń należącym, podczas gdy ich ojciec dzierżył także Koźmin, Poniec i Kościan. Bartosz III, r. 1418 zapisany jako nowy dziedzic Gostynia, był kasztelanem nakielskim w latach 1428—43, odznaczył się w walkach z Krzyżakami, zdobył wówczas z Janem Jarogniewskim 3 chorągwie inflanckie, ok. r. 1443 pośredniczył w zawarciu pokoju między księciem głogowskim a Wedłami, Bracia Bartosz i Janusz Wezenborgowie zostawili po sobie w Gostyniu wiekopomną pamiątkę, bo wzniesli okazałą, do dziś stojącą świątynię czyli farę gostyńską. Z r. 1419 pochodzi fundacja ołtarza św. Katarzyny, z r. 1440 ołtarza Wniebowzięcia w tyr. kościele. R. 1444 występuje w źródłach wdowa po Bartoszu Małgorzata z synami Jakóbem, Janem i Jerzym oraz córkami Anną, Magdaleną i Martą. Pochodziła Małgorzata pewnie z rodu Zarębów, bo opiekunem Jerzego był wojewoda kaliski Marcin z Sławska. Janusz Wezenborg zwany Borutą oddał r. 1444 z synowicami Magdaleną i Martą Gostyń Maciejowi Borkowi z Osieczny w zamian za Nowemiasto, którego połowę otrzymał z żoną Małgorzatą z Nowegomiasta. Jeszcze r. 1462 Bartoszowe córki Magdalena z Nowegomiasta, małżonka Marcina Janiszewskiego, i Marta z Nowegomiasta, małżonka Jana Sobockiego, zapisane w sądzie z Borkami z Osieczny i Gostynia. W drugiej połowie XV w. pojawia się Bartosz IV Wezenborg z Czerwonejwi, niewiadomo w jakim stosunku krewiństwa stojący do poprzednich, który r. 1461—66 za Prosną

w Wieluńskim dzierzył Rudę i Rychłowice. Najdłużej trzymali się Wezenborgowie Goszcza za Sycowem, począwszy od Tymona z lat 1233—52 i Peregryna z r. 1355 aż do Bartosza III z Gostynia z r. 1421, jako lennicy biskupa wrocławskiego. Synowie Bartosza poumierali prawdopodobnie w młodym wieku i pewnie na nich ród ten po mieczu wygaś. (Ob. H. Polaczkówny Ród Wezenborgów i autora Obce rycerstwo).

Następcami Wezenborgów w Gostyniu byli Borkowie z Gryżyny Osieczny od r. 1444. Starodawny ród Borków pochodzi z Pomorza nadodrzańskiego, ich herb przedstawiający dwa wilki istniał już r. 1182 a pierwsi członkowie Jenik, Jarogniew i Przybysław, synowie Borka, występują na Pomorzu już r. 1186. Stare ich siedlisko w Wielkopolsce to Gryżyna, skąd ich herb także Gryżyną był zwany. Najstarsi ziemianie z Gryżyny byli Wojśław z r. 1310, Przebysław z r. 1372 a z Osieczny brat jego kasztelan santocki Wojśław z Gryżyny r. 1365—72. Na schyłku XIV w. znani w Gryżynie synowie Wojśława Andrzeja, Przybysław i Wyszak, z nich Andrzej Gryżyński z Osieczny dzierzył r. 1415—18 całą okolicę Osieczny. Andrzeja syn Maciej I Borek Osiecki (r. 1418—53) otrzymał z żoną Małgorzatą z rodu Doliwów pół Nowegomiasta, r. 1432 uzyskał starostwo wschowskie, r. 1440 towarzyszył królowi Władysławowi na Węgry, r. 1443 po śmierci Bartosza Wezenborga wstąpił na kasztelanję nakielską. R. 1444 przyszedł drogą zamiany za Nowemiasto z Wezenborgami do Gostynia. Umierając ok. r. 1453 zostawił synom swym Mikołajowi, Piotrowi i Maciejowi znaczną fortunę, w skład której wchodziła Osieczna i Gostyń, Czerwonawieś, Krzemieniewo, Garzyn, Drobnin, Swierczyna, Górka, Pożegowo, Brzezine, Czachorowo, Dusina, Bodzewko, Podrzecze, Nowemiasto w części,  $\frac{1}{3}$  Sowiec niezn., Łącko niezn., Jeziorko, Trzebinia, Łuniewo, Grodzisko, Wojnowice, Ziemnice, Trzebiec,  $\frac{1}{3}$  Czajkowa. Mikołaj miał siedzibę w Osiecznie a Piotr w Gostyniu, Maciej II był proboszczem w Goniębicach. Piotr Gostyński (r. 1453—87) zostawił z żony Barbary z Zarębów Cieleckich dwu synów Macieja III i Jana Gostyńskich. Maciej III (r. 1487—1538) był kasztelanem śremskim, wznosił r. 1511 z proboszczem gostyńskim kaplicę ku czci Matki Bożej na Głogówku, nie mając z żoną Katarzyną, córką wojewody Sędziwoja Czarnkowskiego, potomstwa, zlecił majątek bratu Janowi Gostyńskiemu (r. 1487—1538), pielgrzymowi i rycerzowi jerozolimskiemu. Potomstwo Jana Gostyńskiego władło w Gostyniu poprzez wiek XVI i XVII w. R. 1677 sprzedał praprawnuk Jana Andrzej Gostyński pół dóbr gostyńskich Zofji Konarzewskiej, z domu Opalińskiej, drugiej połowy Gostynia,

Dusiny, Pożegowa, Podrzeczca, Bodzewka i Brzezia pozbył się już r. 1595 Zygmunt Gostyński na rzecz Stanisława Radzewskiego z rodu Łodziów z Radzewa, którą to część dzierżył r. 1698 Franciszek Radzewski, ostatni z rodu zmarły r. 1748.

## 2. Własność duchowna.

Posiadłości klasztoru lubińskiego podałem wyżej, omawiając pierwotne dziedzictwo Awdańców i ich przodka Michała z Góry i Lubinia, stanowiły one w połowie XIII w. kompleks, składający się z 54 wsi. Biskup poznański dzierżył 2 klucze t. j. krobski, do którego r. 1564 należało 12 wsi jak Humiętki, Żychlewo, Potarzyca, Posadowo, Sułkowice, Rębowo, Domachowo, Kościelnawieś, Bukownica, Stara Krobia, Sikorzyn i Grabianowo oraz klucz dolski, do którego należało wówczas 7 włości t. j. folwark w Dolsku, Księginki, Ostrowieczno, Ostrowo, Grodnica, Kunowo i Góra nad Wartą. Klasztor jak i biskupi drogą zamiany, kupna lub darowizny, pozbywając się odleglejszych i nabywając bliższe, tworzyli z biegiem czasu silne ośrodki gospodarcze, ściągali osadników, podnieśli kulturę ziemi i postawili włościanina na wyższym szczeblu cywilizacji. Rozwój ekonomiczny klucza krobskiego odzwierciedla nam tę kilkowiekową pracę gospodarczą, tu naocznie widzimy, jak biskupi poszczególnych dziedziców, którzy w promieniu otaczali Krobie, ziemią w innych stronach i pieniędźmi zaspokajali, biorąc od nich osiedla, które im potrzebne były do komasacji. Humiętki, przed r. 1294 dziedzictwo Uniętów, po tym roku Kędziorków, zdaje się, dopiero w drugiej połowie XV w. przeszły na własność biskupią. Żychlewo i Dryszpułowo osadzili pewnie biskupi przez lokatorów czyli osadźców, których nazwiska zachowały się w nazwach wsi t. j. Żychel i Dryszpuł (przed r. 1425). Potarzyca, lubo dopiero r. 1510 wymieniona, jest niezawodnie starą osadą targową, częścią wielkiej Krobi i pewnie z Krobią przypadła biskupowi, toż odnosi się do Starej Krobi. Posadowo wiąże z Awdańcami, którzy pozbywszy się tej włości na rzecz biskupa poznańskiego nazwę przenieśli pod Skarbimirzyce, dziś Skalmierzyce, gdzie pod Droszewem zapisane r. 1456 Posadowo, podobnie jak tamtejsze Czachóry przypominają Czachorowo pod Krobią, i pod Lwówek, gdzie Posadowo od r. 1394 znane a w sąsiedztwie Pakosław, podobnie jak na południe Krobi także Pakosław. Imiona zaś Skarbimir i Pakosław należą do rodu Awdańców. Posadowo krobskie widzimy w ręku biskupa poznańskiego r. 1440. O Sułkowice zabiegali biskupi przeszło sto lat i dopiero r. 1335 Mikołaj

Sułkowicz zdecydował się za dwie wsie t. j. Zawidowice i Warszówkę oddać biskupowi śwą włość. W Rębowie znów ziemianin na swój majątek zaciągnął u biskupa dług, pewnie go nie spłacił i Czezerad, syn Mańcza, z r. 1293, jest ostatni znany właściciel prywatny tej wsi, należącej później do klucza krobkiego. Zresztą bracia jego dwa lata później również zrobili zamianę z biskupem, biorąc od niego r. 1295 Krupczyn, a zlecając mu Lubiechowo. Domachowa pozbył się pewnie przed r. 1290 Wojciech Ociasaniec, przenosząc się może we Wschowskie, gdzie jest wieś Ciosaniec, biskup zaś za zgodą księcia połączył Domachowo z Zimnowem na tych samych prawach. W jaki sposób biskup do Zimnowa doszedł, nie wiemy. Ponieważ Domachowo leży w sąsiedztwie Starej Krobi, można przypuścić, że Zimnowo to wyodrębniony żreb czyli dział Krobi jak Humiętki i Sułkowice. Napewno w ten sposób wyodrębniona została wieś Kościół (przed r. 1307), później Kościelnawieś i Kościelskie. W Bukownicy pół włości tworzyło sołectwo, które nabyli r. 1398 bracia z Gorzyc pod Czempiniem Ziemisław czy Śmisław i Konrad, od tej rodziny w latach r. 1409—11 za łan w Starej Krobi uzyskał biskup pół Bukownicy. Druga Bukownica zwała się Sikorzynem, który r. 1412 bracia przyrodni Dobrogost, Mikołaj i Jan zlecieli biskupowi poznańskiemu, Mikołaj dostał za to łan w Księginkach. Grabianowo przeszło dopiero w drugiej połowie XV w. na własność biskupią, bo r. 1435 znani stąd jeszcze właściciele Jan Koszatka, Mikołaj i Janusz.

Ten sam proces komasacji możemy stwierdzić także w kluczu dolskim. Dolsk sam przeszedł z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego w władanie biskupa poznańskiego między r. 1136—1257. Darowizna Dolska na rzecz kościoła gnieźnieńskiego sięga pewnie XI w. lub pierwotnego uposażenia, gdy arcybiskup gnieźnieński jako najwyższy zwierzchnik kościoła w Polsce nie tylko w swojej diecezji ale także w drugich diecezjach polskich otrzymał uposażenie n. p. w kujawskiej, wrocławskiej, płockiej, krakowskiej. Już r. 1232 stwierdzamy gospodarcze zabiegi biskupa poznańskiego, nabył wówczas Księginki od Cystersów z Łądu, dając im za to ziemię w pobliżu ich klasztoru, r. 1246 kupił biskup pozn. od rodziny Daszów t. j. Jana Daszonicza i bratanka jego Janka Marcinowicza Grodnicę. Przyległe do Grodnicy a nieistniejące dziś Mochowo a. Mokowo uzyskał biskup od Iwana z Ostrowieczna za 5 marek srebra i jedną krowę. Ostrowieczno darował biskupowi Bogufał, którego krewny Piotr Torasicz (Thorasic?) daremnie r. 1286 zabiegał o tę wieś, przysądzoną przez księcia Przemysła biskupowi. Ostrowo dzierżył biskup już r. 1334,

Brzednie wieś i jez. sprzedał mu Jaszko z nieistniejącego dziś Dębicza pod Mełpinem, Kunowo nie wiemy od kiedy posiadał biskup, wspomniane wprawdzie r. 1337, ale dopiero w XV w. spotykamy tę wieś w ręku biskupa. Przyległe a nieistniejące dziś Zaborze należało do biskupa już r. 1434.

Jeszcze poświęćmy uwagę majątkom kapituły gnieźnieńskiej. Może kościół gnieźnieński otrzymał je wraz z Dolskiem, ale czasu spisywania majątku kościelnego ok. r. 1136 nie były te włości jeszcze gospodarczo zorganizowane. Nastąpiło to między r. 1136—1357, wówczas bowiem Pepowo i Słupię spotykamy jako majątki kapitulne. Nazwiska niektórych kmieci arcybiskupich z r. 1136 wskazują na naszą okolicę n. p. Papik, Żdzięto, Gęba, Gostyna, Jeż, Karna, Krzyk, Krzyżan, Kuraszek, Sarbinowicz, Reczek, Sławik, Śmił, Targosza. Kapituła gnieźnieńska wyzbyła się tej odległej włości Pepowa przed r. 1443, bo wówczas występuje stamtąd ziemianin Pielgrzym a. Peregryn Pampowski z rodu śląskiego Rzepkowiczów, zaliczonych później do Gozdawów. Również Słupia pod Miejską Górką dopiero r. 1357 zapisana jako własność kapituły gnieźnieńskiej (kustodji) dziś stąd zwana Kapitulną.

### 3. Kto założył i uposażył we wczesnym średniowieczu parafje i kościoły w ziemi Gostyńskiej?

Największą rolę w organizacji kościelnej ziemi Gostyńskiej odgrywali oprócz króla Awdance jako najmożniejszy ród rycerski w tych stronach, i fundowany przez nich klasztor Benedyktynów w Lubiniu ok. r. 1070. Pierwotne uposażenie kościoła w Krobi przypisuje jednemu z książąt polskich, Władysławowi Hermanowi lub jego synowi Bolesławowi Krzywoustemu. Kościół romański z kamienia wzniesiony ku czci św. Idziego w Krobi wiąże tradycja z Władysławem Hermanem, drugi romański kościół również z XII w. pochodzący św. Leonarda w Lubiniu, zabrany r. 1854 wilczem prawem przez Prusaków dla protestantów, znajduje się do dziś w ich ręku na wstyd katolickiego społeczeństwa polskiego, które nie umiało w odrodzonej Polsce odzyskać tej czcigodnej pamiątki po przodkach. Krobię i Lubień musimy uważać za dwa najstarsze ośrodki chrześcijaństwa w tych stronach. Biskupi poznańscy otrzymawszy Krobię od książąt wielkopolskich założyli pewnie kościół na terytorjum Krobi w miejscu zwanem r. 1307 Kościół, około którego powstała osada Kościelnawieś. W Domachowie kościół pod wezwaniem św. Michała rzekomo założony

i uposażony r. 1256; prawdopodobnie, że biskupi poznańscy w XIV w. założyli tu parafję, wyodrębniając kilka wsi z parafji krobskiej. Poniec aż do początków XII w. (ok. r. 1108) należał do książąt, im też wzniesienie i uposażenie pierwszego domu Bożego należy przypisać. Bolesław Krzywousty wyzbył się Ponieca na rzecz rycerza nieznanego imienia i rodu, może Wyskocica. R. 1309 Dersko z rodu Wyskotów prawdopodobnie przy sposobności budowy nowego kościoła pomnożył uposażenie świątyni pod wezwaniem N. Marii Panny (Nawiedzenia) nadaniem wsi Polic. Żytowiecko z kościołem parafjalnym św. Stanisława B. M. jako starą posiadłość Wyskotów łączę z Poniecem, prawdopodobnie ród ten w XIV—XV w. założył i uposażył tu kościół a biskup oddzielił parafję od ponieckiej. Tytuł kościoła w Starym Gostyniu św. Marcin, patron życia zakonnego, wskazuje na klasztor benedyktyński w Lubiniu. Dobra gostyńskie należały prawdopodobnie do Awdańców, ci też jako fundatorowie klasztoru lubińskiego przyczynili się do wzniesienia i uposażenia parafji w Starym Gostyniu. Gdy zaś w początkach XIV w. wojewoda kaliski Mikołaj z Gostynia w tym mieście założył szpital, wcielił biskup poznański Andrzej do nowej instytucji parafję starogostyńską a opiekę tak nad szpitalem w Gostyniu jak nad kościołem w Starym Gostyniu sprawowali Benedyktyni lubińscy. Trudno orzec, kiedy od parafji starogostyńskiej oddzielona została parafja gostyńska, czy za czasów Awdańców, czy dopiero po lokacji miasta Gostynia w r. 1278 na prawie średzkim. Przypuszczam, że na Głogówku znajdował się wcześniej ośrodek kultu Matki Boskiej na górze zwanej r. 1510 miejscem Matki B., może misjonarze benedyktyńscy miejsce za pogańskich czasów czczone uświęcili kaplicą i obrazem, z czego późniejsze powstało święte miejsce. Tytuł kościoła parafjalnego w Gostyniu św. Małgorzaty istniał już r. 1324, bo w tym dniu w dokumencie klasztoru lubińskiego zapisani przy Gostyniu generalny starosta wielkopolski Przybysław, sędzia poznański Wojsław i inni panowie, a z duchownych proboszczowie z Gostynia i Ostrowieczna Mn. Może nie za śmiałe będzie przypuszczenie, że ostatnia dziedziczka z rodu Awdańców na Gostyniu miała imię Małgorzata i wyszedłszy za Łodzica Mikołaja, Przedpełka syna, jemu dobra wzniosła w posagu i z nim uposażyła około r. 1275 kościół parafjalny pod wezwaniem św. Małgorzaty. Analogiczny przypadek mieliśmy w Poznaniu. W lewo-brzeżnym Poznaniu były kościoły parafjalne św. Marcina i św. Wojciecha. Gdy r. 1252 książę Przemysł założył po lewej stronie Warty miasto Poznań na prawie średzkim, znalazły

się oba kościoły poza murami nowej osady, wznosił przeto i uposażył jeszcze przed r. 1263 nowy kościół parafjalny pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w nowem mieście Poznaniu. Co się tyczy tytułu kościoła gostyńskiego św. Małgorzaty, w starym Poznaniu na Srodcie istniał kościół z tym tytułem już r. 1231. Z Lubiniem wiąże powstanie i uposażenie kościoła pod tytułem św. Marii Magdaleny w Siemowie, jako posiadłości zakonnej już w połowie XIII w. i kościół parafjalny pod tytułem św. Marcina w Strzelcach a za macierzysty uważam kościół św. Marcina w Starym Gostyniu jako dawniejszy od gostyńskiego i strzeleckiego. Przy dzieleniu tej okolicy na parafje zachowano pamięć przynależności przez nadanie tytułu tego samego świętego. Podobny objaw stwierdzam w Poznaniu. Parafja św. Marcina w Poznaniu pierwotnie zajmowała całą okolicę na zachód aż pod Sęszew. Gdy wyodrębniono z parafji świętomarcińskiej nowe parafje w Skórzewie i Konarzewie, otrzymały oba kościoły tytuły św. Marcina, tak że 3 sąsiednie parafje aż do ostatnich czasów miały ten sam tytuł św. Marcina. Kościół parafjalny w Strzelcach założony r. 1389 według tradycji przez właściciela miejsca. Wiemy, że tu siedzieli Leliwici, którzy znów sąsiadami byli lubińskimi w Bielewie conajmniej od drugiej połowy XIII w., tak że jakiś wpływ Benedyktynów na utworzenie parafji w Strzelcach możemy przyjąć. Dolsk, już r. 1136 posiadłość arcybiskupa gnieźnieńskiego, niewiadomo komu zawdzięcza fundację i uposażenie kościoła. Tytuł św. Michała przemawia raczej za królewską fundacją lub rycerską t. j. rodu Awdańców, u których w szczególnej czci był właśnie wojownik tej miary co ten święty. Od Dolska oddzielona parafja kunowska z kościołem pod tytułem św. Andrzeja, założonym przed r. 1406 przez biskupów pozn. Dalsze dwa kościoły na wschód położone łączę z innym ośrodkiem kultu t. j. z kościołem św. Jakóba Apostoła w Cerekwicy, jak nazwa świadczy, z kościołem parafjalnym sięgającym: pierwszych czasów chrześcijaństwa w Polsce, kiedy jeszcze drewniane budowano cerkwie, a nie murowano kościołów. Zresztą miejsce i kościół oplecione starą legendą, zapisaną w aktach wizytacyjnych r. 1637. Pierwszy chrześcijanin w tej okolicy właściciel Łobza Jakób żył tu jako pustelnik w głuchej puszczy i zabity od zwierza zakończył życie. Potomkowie jego wzniesli mu grób i kapliczkę według starego zwyczaju nazwaną cerekwiczka, pochowali przy nim małżonkę jego Małgorzatę a kaplicę nazwali według jego imienia tytułem św. Jakóba Apostoła; stało się to przed 700 laty. Później wzniesli kościół, założyli farę i nazwali osadę Cerekwicą. Tyle legenda. Było to więc

echo odległych czasów, sięgające pierwszych lat chrześcijaństwa w Polsce, może jeszcze X w. Imię pierwszej chrześcijanki Małgorzaty przypomina nam tytuł kościoła parafjalnego w Gostyniu św. Małgorzaty. Z jakiego rodu ten Jakób pochodził trudno orzec. W sąsiedztwie Cerekwicy i Łobza są stare gniazda Awdańców Góra i Brzostów, z odłamu Lasotów. Borek z kościołem św. Stanisława kanonizowanego r. 1253 i Jezewo z kościołem Wszystkich Świętych zawdzięczają pewnie uposażenie kościołów parafjalnych członkom rodu Świnków, którzy tu na schyłku XIV w. dziedziczyli. Założenie zaś kościoła w Potarzycy z tytułem św. Krzyża, w miejscu targowem może w bardzo dawnych czasach, odnoszę do pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, za czym przemawiają tytuł świątyni i charakter osady. Wzniesienie pierwszego kościoła w Pogorzeli i założenie parafji wiąże z książętami polskimi, którzy uposażyli pierwszą świątynię pod wezwaniem św. Michała. Może drugie uposażenie zawdzięcza parafja rodowi Wczelów ok. r. 1341; bo datę tę podaje tradycja jako początek parafji. Smolicę, stara posiadłość Benedyktynów lubią już w połowie XIII w., zawdzięczają wzniesienie pierwszego kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha pewnie temuż zakonowi. Kościół parafjalny w Pępowie pod wezwaniem św. Jadwigi mógł być wzniesiony i uposażony dopiero po r. 1267 po wyodrębnieniu parafji od Krobi. Pierwszy dom Boży wzniosła pewnie dziedziczka miejsca, kapituła gnieźnieńska. Druga fundacja pochodziła z r. 1446, gdy kapituła zrzekła się tej wsi na rzecz Peregryna, przodka późniejszych Gozdawów Pampowskich. Kołaczkowice, Skoraszewice i Konary zawdzięczają założenie i uposażenie kościołów Awdańcom, z nich Konary z kościołem św. Michała, patrona Awdańców uważam za macierz, a kościoły w Kołaczkowicach z tytułem Narodzenia N. Marji Panny i w Skoraszewicach z tytułem św. Katarzyny (ten sam tytuł w kapitulnej niegdyś wsi Słupi z kościołem po r. 1580), uważam za późniejsze. W Dubinie kościół pod wezwaniem św. Mikołaja uposażył r. 1285 dziedzic miejscowy kasztelan krobcki Stefan Szczedrzykowicz z rodu Awdańców, roku poprzedniego nastąpiła lokacja miasta.

Starą fundacją jest kościół parafjalny pod tytułem św. Piotra i Pawła w Nieparcie, założony ok. r. 1240 według tradycji. Ponieważ już r. 1271 w Nieparcie Wyskotowie znani jak Sławęta i Gabrjel, możemy z tym rodem wzniesienie i uposażenie kościoła w Nieparcie związać; jeszcze r. 1362 proboszcz i właściciel należał do tego rodu. Kobylin z kościołem św. Stanisława B. M. zawdzięcza uposażenie świątyni Mikołajowi Przedpełkowiczowi z Gostynia w r. 1289. Dalsza fundacja na wschód to bene-

dyktyńska z Lubinia w Starymgradzie, niegdyś posiadłości klasztoru, któremu przypisuje fundację pierwszego kościoła pod wezwaniem Oczyszczenia N. Marji P. W Żdzieszu przy Borku był r. 1404 kościół parafjalny a właściciel ówczesny Paszko był Wyskotą. Przepuszczalnie przedstawia się chronologia poszczególnych fundacyj kościołów, w następujący sposób:

- XI w.: Lubiń, Cerekwica.
- XII w.: Dolsk, Krobia, Poniec, Stary Gostyń, Pogorzela, Potarzyca.
- XIII w.: Gostyń, Kobylin, Konary, Dubin, Niepart, Smolice.
- XIV w.: Borek, Jeżewo, Strzelce, Kołaczkowice, Skoraszewice.
- XV w.: Żytowiecko, Kunowo.

Jeżeli zaś uwzględnimy daty tylko według zapisków dyplomatów, aktów lub innych źródeł, to zaledwie dla 3 kościołów posiadamy wzmianki z XIII w. a mianowicie dla Niepartu z r. 1240, dla Dubina z r. 1285 i dla Kobylina z r. 1289, dla 5 kościołów z XIV w. a mianowicie dla Starego Gostynia z r. 1301, dla Ponieca z r. 1309, dla Gostynia z r. 1310, dla W. Strzelec z r. 1389 i dla Pępowa z r. 1400. Reszta kościołów lub ich proboszczów posiada wzmianki dopiero w XV w. t. j. Domachowo r. 1401, Żdziesz 1404, Cerekwica 1404, Kołaczkowice 1405, Kunowo 1406, Skoraszewice 1407, Smolice 1407, Pakosław 1408, Potarzyca 1419, Żytowiecko 1419, Konary 1424, Siemowo 1425, Jeżewo r. 1427, Borek 1440.

Na końcu podaję jeszcze spis parafij i kościołów parafjalnych nieistniejących.

Banie, niegdyś przy Dolsku, proboszcz r. 1365, parafja włączona do Dolska.

Dłonie, proboszczowie r. 1406 i 1456, parafja wcielona do Kołaczkowic w XVI w.

Ostrowicko, dziś Ostrowieczno Mn, proboszcz r. 1424, parafja wcielona do Dolska.

Ostrowieczno, kościół parafjalny św. Stanisława r. 1363, afiliowany do Dolska, spłonął w XVII w.

Sławikowice, wieś niezn. przy Karcu, proboszcz r. 1395 parafja wcielona pewnie do Krobi lub Ponieca.

Iry Stablewska.

## Karol Oksza Stablewski.

Zbliża się niebawem rocznica powstania Listopadowego, tej smutnej, acz promiennej chwili dziejowej — chwili brzemiennej w arcyważne wypadki i bohaterskie porywy narodu polskiego, który jak jeden mąż powstał, by zrzucić z siebie hańbiące łańcuchy niewoli. Choć mimo olbrzymich, wprost nadludzkich wysiłków z naszej strony, słońce wolności wówczas nie rozbłysło nad uciążoną ziemią i powstanie legło w proch, a Polska — jak biblijny Hiob, leżała powalona, rozdarta i sponiewierana. — dziś po stu latach męczeńskich zagań — Ojczyzna z woli Bożej wyzwolona, ze zrozumiałym pietyzmem wspomina i wyszukuje imiona tych bohaterskich swych synów, którzy poszli krew za nią przelać i w nierównej walce z wrogiem młode życie oddali dla świętej idei! Znamy ich wszyscy. Ziemia Gostyńska poszczycić się może wielu dzielnymi obywatelami, składającymi ochoczo ofiary z życia i mienia. Ale obok walczących jej synów były też i ciche tragedje — ofiary najserdeczniejszych uczuć tych, którzy mimo rycerskiego ducha i nieustraszonego serca, zniewoleni byli pozostać przy opustoszałym ognisku domowym i patrzeć z bólem, jak idą w bój kochani bracia, koledzy, przyjaciele!

Do tych ostatnich należał Karol Oksza Stablewski.

Karol Oksza Stablewski — dziedzic Zalesia, Dąbrówki i Wygody — mąż pełen niepospolitych zalet ducha i serca, najserdeczniejszy przyjaciel i druh K. Marcinkowskiego, należał do grona owych wybitnych działaczy społecznych, którzy w epoce porobiorowej, stali niejako na świeczniku wszelkich narodowych poczyniń. Karol Stablewski, o pięknej, wytwornej, rycerskiej postaci, prawością charakteru zniewalał wszystkie serca. Staropolski dwór w Zalesiu słynął z gościnności — najprzedniejsze umysły, arystokraci ducha i rodu garnęli się do tego ogniska kultury, gdzie obok zacnej małżonki Karola, Korduli z Szczanieckich, matrony pełnej godności, taktu i cnót domowych, zjawiała się często jej siostra, bohaterska Emilja i porywała ziomków płomiennym patriotyzmem. W Zalesiu, bądź przy rodzinnych uroczystościach, bądź przy zjazdach obywatelskich, w chwilach doniosłych dla kraju, wśród gorączki złudzeń ówczesnych czasów, radzono nad dobrem kraju i uciśnionych braci. Karol Stablewski, żywo odczuwający każdą krzywdę narodową, gotów do poświęceń i służby dla Polski, patrzeć musiał z niewymownym żalem, jak na pierwszy orla zew podażyła do Warszawy Emilja — pod

przybranem nazwiskiem Doroty Grossen — i dwaj jego bracia Tadeusz i Józef, by wziąć czynny udział w krwawych walkach powstańczych. Sam, dla rozwiniętej już ciężkiej choroby, nie mógł im towarzyszyć. Z daleka słał pomoc materialną walczącym. Rodzinne srebra, klejnoty, rzeczy wartościowe idą na ołtarz Ojczyzny i w tej epoce, gdzie Wielkopolska żyła jedną myślą oswobodzenia Ziemi — Matki jęczącej w niewoli — wszelkie cele narodowo-społeczne znajdują w Karolu Stablewskim hojnego opiekuna. A jakim był patriotą świadczą choćby słowa, które wyrzekł brat jego Józef, dzielny wojak, gdy znaleziono go raz po wyczerpującym marszu uspięnego ze znużenia na posterunku: „Strzel mi w łeb — nie chcę zrobić wstydu Karolowi“. Przyjaciele piszą do niego z Warszawy, aby go uspokoić, Emilja zaklina, by myślał o ratowaniu zdrowia. „Pokazywałam list Twój Marciniowi (K. Marcinkowskiemu). Kazał powiedzieć, że radzi pić sztuczną karlsbadzką wodę a potem, puścić się do Karlsbadu. Radzi jechać na Drezno, dla poradzenia się Kreisyka, gdyż ma być najlepszy w takich wypadkach. Nie uwierzysz, jak mnie ta choroba martwi itd. itd. A Ksawery Bojanowski pisze z Warszawy: „Zmiłuj się Karolu, wylecz w domu, lecz nie rób żadnego przedsięwzięcia, póki fizycznie sił nie odzyskasz. Tutaj pomnożyłbyś nam tylko kłopotu, a bez zdrowia nie przyniósł (sprawie) żadnego pożytku. Bądź dobrej myśli — nie dopuszczaj smutku. Nie masz pojęcia, ile tu wszyscy ubolewamy nad Twoją chorobą!“. „Szanuj swoje zdrowie!“. O braciach Karola, Tadeuszu i Józefie, częste w listach wzmianki. „Józef zdrów i dobrze wszystko wytrzymuje“. „Widziałam twoich braci. Są już za Łatowiczami, w tej okolicy ma być ustarczka. Okropna walka już się zaczęła od kilku dni, a nasi ciągle odnoszą korzyści. Jeńców mamy już dużo, armat także. Walka okropna toczy się pod Grochowem... nasi się biją. Wczoraj wszyscy i dziś rano żyli, ale co będzie jutro? Ach! drogi Karolu, nie wystawiasz sobie tego okropnego widoku! Boże! jak się to wszystko skończy!... Serce tak jest przepełnione, a oczy już też wylewać nie mogą! Twoi bracia jeszcze tu są. Tadeusz co dzień zdrowszy — Józef miał febrę, ale już mu lepiej. Dwunasta godzina! Spać nie podobna, kiedy nasi się biją...“

Takie słowa, pisane przez Emilję Sczaniecką do szwagra, Karola, znajdowały tem boleśniejszy oddźwięk w Jego sercu, iż nie mógł lecieć na pomoc braciom i zagrożonej Warszawie. Przeszedł całą ghenę moralnych i fizycznych cierpień. Po owych krwawych zmaganiach, gdy umilkły na dłuższy czas surmy bojowe, Karol Stablewski stara się na wszystkie strony, by

użyć doli rozbitków powstańczych, i tym co na tułaczce zdała kraju smutne pędzą życie.

Kochany i czczony przez ziomków, zajmuje przednie stanowisko w powiecie gostyńskim — należy do inicjatorów i twórców Gostyńskiego Kasyna — do dyrekcji Tow. Pomocy Naukowej, umie zaskarbiać sobie cześć i sympatię najwybitniejszych ludzi w kraju. Węzły przyjaźni z Marcinkowskim zacieśniają się z rokiem każdym. Niestety! przedwczesna śmierć 25 maja 43 r. — przyspieszona oddaną przysługą przyjacielowi, przecina pasmo życia tego przejasnego męża, pogrążając w nieutulonym żalu wdowę i sześcioro dzieci. Najwybitniejszym z synów Karola, był sukcesor Zalesia — Stanisław — dyrektor generalny Ziemstwa Kredytowego — wicemarszałek sejmu pr. — poseł na Sejm — pełen zasług i gorącego patriotyzmu obywatel — człowiek wielkiego ducha i serca — skromny dla siebie, a hojny dla spraw społeczno-narodowych — o charakterze jak łaza czystym i niezłomnym — żelaznej pracy i tak wielkiej obowiązkowości, iż imponował nawet wrogom, którzy mu powierzyli najwyższe urzędy, jakie Polak mógł osiągnąć Um. 1904 r.

---

## Gostyńskie wydawnictwa regionalne.

**Wiadomości Parafjalne.** Pismo to, wychodzące jako tygodniowy dodatek do Orędownika powiatowego, spojrzysz z końcem bieżącego roku na dwuletnie istnienie. Cel, który sobie wytknęło, osiągnęło w całej pełni, informowało bowiem swych czytelników nie tylko o wszystkich sprawach, dotyczących religji, lecz zamieszczało również dość często krótkie, lecz bardzo ciekawe, przyczynki do historii kościoła parafjalnego, stając się tem samym pismem regionalnem.

Ks. prefektowi Szymańskiemu, który pismo to zapełnia swojemi pracami, można tylko powinszować dotychczasowych sukcesów. Prawie każdy zeszyt Wiadomości jest miłą niespodzianką dla czytelników. Treść zawsze urozmaicona i na każdą niedzielę umiejętnie dobrana, przytem przeplatana ciekawemi momentami, przytaczanemi z starych ksiąg kościelnych, stawia pismo to wysoko ponad poziom wydawnictw tego rodzaju.

Życzymy przeto Wiadomościom najlepszego rozwoju.

**Łan.** Miło nam powitać nowe piśmko wydawane przez młodzież gimnazjalną. Nie jest to pierwsza próba wypowiedzania swych myśli przez uczniów tutejszego gimnazjum. Już w r. 1928 wyszedł jeden zeszyt „Siewu“, który niestety swój żywot na tym zakończył zeszyście.

Gdy w listopadzie 1928 r. obchodziliśmy dziesięciolecie odzyskania niepodległości, młodzież wystąpiła z Jednodniówką, poświęconą tej rocznicy, „chcąc — jak oświadcza Komitet redakcyjny — w jakikolwiek sposób zmanifestować uczucia, spełniające ją, chcąc wziąć czynny udział w pracy całego narodu“.

Na jednodniówkę tę składają się prace: M. Górski. W dziesiątą rocznicę. — J. Karłowska. Nasza praca i obowiązek. — W. Walkowiak. Wyswobodzenie (nowelka). — J. Matuszewski. Z dziejów naszego gimnazjum. — W. Klubiński. W dziesiątą rocznicę (wiersz). — A. Mańkowski. Rocznicą niepodległości a my. — A. J. Trafas. Gostyń niegdyś a dzisiaj. M. Wodziński. Nasze wybrzeże. — G. Potworowski. Dla Ciebie Polsko (nowela). — M. Ślusarek. Wrażenie z pobytu w Gdyni. — Z. Dembiński. Kształcenie i wychowanie w Belgji a w Polsce.

Myśl wydawania własnego piśmka nurtowała widocznie stale w kołach gimnazjalnych, jeżeli dziś — po dwóch latach — ukazuje się „Łan“. W skromnej szacie, bo odbity tylko na hektografie — jest dla nas ten młodszy braciszek tem miłszym, że staje z nami do wspólnej pracy na niwie lokalnego piśmiennictwa. Cby braciszek ten rósł w siły i doczekał się nieprzerwanego szeregu zeszytów! Punktem honoru dla wszystkich, którzy interesują się naszą młodzieżą, powinno być poparcie tego piśmka przez rozkupienie całego nakładu.

Na treść składają się następujące artykuły:

Od Redakcji. — Kasper Miaskowski, syn ziemi gostyńskiej. Remigjusz Ślusarek. — Wycieczka Tow. „Łan“ do Poznania. M. Wodziński. — Niektóre fragmenty z pobytu w obozie. Wł. Busza — Hel-Gdynia, wrażenie i opis. Remigjusz Ślusarek. — Drugi Zjazd Maturzystów gimn. Gostyńskiego. M. W. — Kilka słów o Ujściu. Łucjan Męczarski. — Kącik harcerski — Kącik radjowy — Kronika gimnazjalna — Dział rozrywkowy. W. S.

Wydaje:

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu  
Redaktor Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. Cena 50 gr

Odbito w drukarni A. Skrzyneckiego w Gostyniu.